

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka Nr. 1

DZIENNIK ILUSTROWANY

Awanturka o b. posłów-więźniów na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Wczorajsze pierwsze po przerwie spowodowanej odroczeniem posiedzenia Sejmu trwało zaledwie dwadzieścia minut i odbyło się bez większego zainteresowania. Wszelką uwagę zwróciła wszy-
stkich obecność poraż pierwszy na lewach klubu B. B. b. premiera p. Prystora.

Na wstępie Sejm załatwił parę spraw formalnych, poczem Izba wysłuchała stojąc przemówienia p. Światłickiego poświęconego pamięci dwóch zmarłych w okresie odroczenia sesji posłów, a mianowicie ś. p. posła Antoniego Plekarskiego i b. p. posła Ignacego Jaczyca.

Następnie p. marszałek powołał się na pismo prokuratora za-władniające o skazaniu kilku po-
słów Centrolewu, zwrócił się do Izby z prośbą o stwierdzenie wy-
gaśnięcia ich mandatów. W zwi-
ązku z tem pos. Róg ze Str. Ludo-
wego zgłosił wniosek następują-
cy:

"Sejm stwierdza, że mandaty tych posłów nie wygasły."

Marszałek odwołał się wtedy do Izby, która by większością głosów stwierdziła to wygaśnięcie. W gło-
sowaniu większością głosów Izba stwierdziła wygaśnięcie mandatów skazanych posłów Centrolewu.

Po złożeniu ślubowania posel-
skiego przez kilku nowych posłów,

Przy 20 stopniach niema lekcji

Kuratorzy okręgów szkolnych wyjaśnili kierownikom szkół średnich i powszechnych, że lek-
cje mogą być zawieszane w razie spadku temperatury do 20 stopni
poniżej 0.

Zatwierdzone wyroki na niesumiennej przemysłowców

ŁÓDŹ. 11.12. Sąd starościński w Ło-
dź wydal szereg orzeczeń, na mocy
których licznych przemysłowców uka-
zało bezwzględny areszt za nie-
przestrzeganie przepisów ustawy o
najmiej pracy, niehonorowanie warun-
ków umowy zbiorowej, wstrzymywa-

Izba w pierwszym czytaniu ode-
stała do komisji dziesięć drobnych
ustaw.

Na tem posiedzeniu Sejmu zakoń-
czono. Następne posiedzenie wy-

znaczył p. marszałek na piątek 15
b. m. godz. 4-ta.

Po zamknięciu posiedzenia na
lewach lewicy padły okrzyki:
„Niech żyją więźniowie brzescy”.

);*:(

Szwedzcy hit'erowcy Także dobrana kompanja

SZTOKHOLM. 11.12. — Szwedz-
ka partja narodowo - socjalistycz-
na, nad którą obiał kierownictwo
płk. Ekström, nazywa się obecnie
„Szwedzki Blok narodowo - socja-
listyczny”.

SZTOKHOLM. 11.12. — Niedaw-
no zajęła wywołane na terenie u-
niwersyteckim przez hitlerowców,
skłoniły policje do dokonania re-
wizji w Ogólniku narodowo - socja-

listycznym w Sztokholmie. Zatrzy-
mano 14 osób, które tam zamieszki-
wały, jednak po przesłuchaniu w
komisariacie, wszystkich zwolnio-
no.

Z dochodzenia władz wynika, że
jeden z zatrzymanych narodowych
socjalistów, był poszukiwany za
oszustwo drugi jest znany jako
awanturnik i włóczęga.

Redukcja urzędów w Czechosłowacji

PRAGA. 11.12. — Premier Ma-
typeš przemawiając w komisji
budżetowej senatu oświadczył, że
zostaną przeprowadzone redukcje
10 proc. pracowników państwo-
wych. Redukcje te przeprowadzo-
ne być mają w drodze przeniesie-
nia w stan spoczynku pracow-
ników, którzy osiągnęli granicę wie-
ku.

Pierwszy ambasador nasz przybył do Moskwy

MOSKWA. 11.12. — Ambasador
St. Zjednoczonych, Białin, przybył
do Moskwy spotykając na dworcu
przez szefa protokołu komitatu
ludowego spraw zagranicznych Flo-
rjanskiego, ambasadora sowieckie-
go w St. Zjednoczonych Trjebnow-
skiego oraz przedstawicieli prasy
sowieckiej i zagranicznej.

Potrącił, jak żywcem zakopali kobiety Straszna zbrodnia małżonków

W jasną noc księżycowa Franci-
szek Specjał zdążył spiesznie do
domu w gminie Czerników pow.
lipnowskiego. Niedaleko swych za-
budowań ujrzał sąsiadów, małż.
Muratowskich, jak prowadzili ja-
kąś jęczącą i śniąjącą się kobie-
tę. We wsi źle mówiono o Mura-
towskich, kłamali się pono z bandy-
tami przez swego szwagra Nadol-
skiego, to też Specjał odszedł
wbok aby uniknąć niemiłego spo-
tkania.

Nagle targnął powietrzem krzyk
„ratunku!” I w dalszym ciągu „kto
słyszy niech ratuje!” ... ra...
Mrozący krew w żyłach głos

złuchił nagłe. Specjał, choć mu wło-
sy zjeżyły się na głowie, odrucho-
wo pobiegł w kierunku wołania.
Nagle zamert w bezruchu, ujrza-
wszy jak Muratowscy z dalką za-
jąłnością zsypaną szpadlami zle-
mie w jakiś doł, gdzie coś jakby
jęczało o tłumionym głosem.

„Cieki...”

W ciągu następnych dni rozeszła
się wieść o zagadkowym zaginie-
ciu Stanisławy Kozakowej z są-
siedniej wsi, której mąż przebywa-
jący we Francji przysyłał pienią-
dże.

Specjał na tę wiadomość jakby
piorun trząsł.

— Rany Boskie, żywcem kobie-
te zakopali — zawołał chwytając
się za głowę.

Niczego więcej nie można było
z niego wydobyć.

Tymczasem policja prowadziła
bezsukcesnie dochodzenie. Wie-
dziano tylko, że do Kozakowej
miał niebawem powrócić mąż z
Francji i że obawiała się tego,
gdyż nie dochowała mu wierności
Kozakowa chciała poddać się nie-
dopuszczalnemu zabiegowi. Ustalono,
iż tego rodzaju praktykami zajmu-
je się Maria Muratowska.

To wszystko nie rozwiązywało
zagadki. A Specjał przysiągł sobie
mścienie.

Ale czas biegł, a on rady sobie
dać nie mógł nijak spać, nijak jeść
i wypłatać się z koszmaru niespo-
sób. A tu nadomiar złego Kozako-
wa pozwała mu się po nocach śnić.
Błada jak śmierć, włosy rozwich-
rzone i ciagle „ratunku” — woła,
„kto słyszy niech ratuje...” I tak

co noc.

Aż zdecydował, iż niema innel-
rody tylko sprzedać ziemię i gospo-
darkę, a szukać sobie gdzieś dale-
j miejsca.

Po 2 tygodniach od dnia zaginie-
cia Kozakowej przyjechał jej mąż,
Aleksander, który wpadł w roz-
pazę na widok pozostawionych bez
opieki sierot.

Na widok płaczącego Kozaka
Specjał wzruszył się i zeznał mu
całą prawdę.

Zawiadomiona o rewelacjach
Specjała policja poleciała kopać we
wskazanym miejscu.

Natrafiono na leżące na gło-
bokości metra zwłoki Kozakowej.
Ziemia w ustach i gardle świad-
czyła o tem, iż zakopano ją żyw-
cem.

Sekcja zwłok wykazała zakaże-
nie krwi wskutek medbalstwa przy
niedozwolonym zabiegu.

Małżonków Wacława i Marię
Muratowskich aresztowano pod
zarzutem popełnienia morderstwa.
Oskarżeni stawieni przed sądem
do winy się nie przyznawali.

Gdy zeznawał Specjał Muratow-
scy wołali na całą salę: — Bójcie
się Boga. Specjał. Nie macie Boga
w sercu, żeby tak fałszywie na
nas mówić.

Specjał aż się zatrząsł. — Wy-
soki Sądzie, jak ci ludzie o Bogu
mówią to aż mnie ciarki przez krzy-
ż przechodzą, że piorun w nich
nie strzeli z jasnego nieba.

Sąd dał wierę Specjałowi, uznał
winę obojga małżonków Muratow-
skich za udowodnioną i skazał obo-
je po 12 lat więzienia

Powódź w Marokku po 8-tygodniowych deszczach

CASABLANCA. 11.12. — Trwające
od 8 tygodni deszcze i ostatnie gwał-
towne ulewę, spowodowały w Maroku
północnym katastroficzne wylewy rzek,
które przerwały w wielu miejscach ko-
munikację kolejową, samochodową i te-
legraficzną, skutkiem zalania szos.

zniszczenia mostów i podmycia torów.
Ubiegłej nocy wykołał się pociąg,
jadący z Querga. Są też duże ofiary
w ludziach.

Do obsługi pocztowej powołano lot-
nictwo wojskowe.

Zastanówmy się trochę...

Wypadek szefa opozycji

Jak odmienne, jak niepodobne do istniejących w innych krajach i jak dziwne nawet dla wielu — pamiątka z życia politycznego Anglii, świadczy najpełniej wypadek Landsbury'ego, wybitnego polityka angielskiego.

Jest on obecnie przywódcą opozycji parlamentarnej. To znaczy: wodzem tych wszystkich, którzy nie zgadzają się z polityką obecnego rządu królewskiego, są mu przeciwni i przy pierwszej nadarłej się sposobności nastarają się go obalić.

Sreń opozycji Jego Królew-

skiej mości — tak brzmi tytuł oficjalny Landsbury'ego. I — będąc szefem opozycji przeciw rządowej — pobiera stałą pensję rządową.

Bo przecież może zostać szefem rządu, jeśli obecny upadnie. Otóż panu Landsbury'emu wydarzył się przykry wypadek: złamał udo.

I natychmiast wszystkie wybitne osobistości ze świata politycznego pośpieszyły złożyć mu wyrazy współczucia i zapewnić, że szczerze życzą szybkiego powrotu do zdrowia. Ale mało tego: Jego Królew-

mość, Jerzy V pośpieszył również, przesać przywódcę opozycji list, w którym wyraża swe współczucie oraz nadzieję szybkiego powrotu do pracy parlamentarnej oraz prosi o komunikowanie mu postępów leczenia.

Takie oto ciekawe stosunki panują w życiu politycznym Anglii.

Rozruchy żydowskie w Tel-Awivie

Atak na policję angielską

LONDYN, 11. 12. — Tel. wt. W ciągu soboty i niedzieli Tel-Awiv był terenem rozruchów i demonstracji, urządzonych przez Żydów, jako protest przeciwko ograniczeniom imigracyjnym.

Podniecony tłum obrzucał policję

kamieniami, na niektórych ulicach obiewano oddziały policyjne wrzając wodą.

Musiło sięgnąć pośliki policyjne z Jaffy, jednak i to niewiele pomogło.

Dopiero pojawienie się na ulicach sześciu wojskowych samochodów państwowych, za którymi postępowała rezerwa policji z innymi miast z nasadzonemi na karabiny bagnietami, udało się złamać opór demonstrantów.

W walkach zranionych zostało 4 marynarzy angielskich i 12 Żydów, których musiło ułokować w szpitalu.

...*

W Alkazarze podczas zebrania rewolucjonistów nastąpił wybuch bomb. Zginęło 7-miu anarchoistów. W sąsiednim domu znaleziono 300 bomb.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Sensacyjny wyrok

w procesie Akademika Miriama - Przesmyckiego

Jak to było z rękopisami Zeromskiego

W Sądzie Apelacyjnym ogłoszono wczoraj wyrok w sprawie red. J. Brauna i red. J. Horzeńskiego, oskarżonych przez p. Zenona Przesmyckiego (Miriamę) o zniesławienie.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok skazujący p. Horzeńskiego na 6 miesięcy i p. Brauna na 3 miesiące (z darowaniem kary na zasadzie amnestii) i skazał p. Horzeńskiego na 3 miesiące aresztu oraz 100 zł. grzywny i zasądził od niego 1 zł. strat moralnych z tytułu powództwa cywilnego, zaś p. Brauna uniewinnił.

Sąd apelacyjny uznał, że wiadomości dotyczące rękopisów Zeromskiego

nie zawierały cech przestępstwa, bowiem podnoszą tylko zarzut nieudzielenia tych rękopisów przez p. Przesmyckiego, natomiast, jeżeli chodzi o drugi zarzut dotyczący rękopisów filozofa Hoene - Wrońskiego, to rozprawa wykazała, iż nie p. Przesmycki zatrzymał sobie tom rękopisów, stanowiący rzekomo własność ks. Orzechewskiego, lecz że ks. Orzechewski zatrzymał sobie rękopisy, otrzymane od p. Przesmyckiego.

Ponieważ p. Braun pisał tylko o rękopisach Zeromskiego, przeto sąd go uniewinnił, a p. Horzeńskiego skazał za zniesławienie wiadomości dotyczących rękopisów Hoene Wrońskiego.

Małżonka w. księcia Michała — przed sądem

Skarży Skarb Państwa o zwrot skonfiskowanych majątków

Warszawski sąd apelacyjny rozważył wczoraj sprawę nadzwyczajnie rozstrzygniętą z wielu względów.

Już sama osobistość powódki — Nałajki Brassow, wd. wy. po w. ks. Michała — zam. radowany w r. 1918 przez polską — jest wysoce frańską, a przedmiot rozprawy — sprawa majątkowa, przeciw skarbowi państwa o majątek pod Częstochową stanowiący w swoim czasie własność w. ks. Michała — jest zupełnie wyjątkowy i niezwykły.

Hr. Brassowa wyszła za mąż za bogacza Mamonowa i po kilkuletnim życiu rozwiodła się i poślubiła rtm. straża gwardji Walberta. W roku 1912 poznała w czasie święta pułkowego wielkiego księcia Michała,

który był szefem pułku jej męża. Wzajemnie zakochał się w pięknej i młodej dziewczynie i ożwił z nią romans, który zamierzał zakończyć małżeństwem.

Na podstawie statutu rodzowego do mał. Romanowów, członków tej rodziny miało prawo wstąpić w związek małżeński dopiero wówczas, gdy otrzymał pozwolenie cara.

Car Mikołaj II nie zgodził się jednak na m. ż. małżeństwo, gdyż dowiedział się o zamiarach matrym. młodych swego brata, wysłał go do Orła, do pułku huzarów czernihowskich.

W ks. Michał zrzekł się wtedy wszelkich praw do tronu i ożwił z nią Romanowów. Wyjechał zagranicę, poślubił w

Pogoda

Ślask, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Wzrost zachmurzenia aż do całkowitego pokrycia nieba i mgły z opadami śnieżnymi. Nocą umiarkowany, w dzień lekko mroźny. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Pozostałe dzielnice: Najpierw pochmurno z opadami, przeważnie w postaci śniegu, potem zachmurzenie duże z możliwością przejaśnień w dzielnicach północnych. Lekki mraz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Wiednia w roku 1912 swą ukochaną. Po ślubie car nadał swojej bratowej tytuł hrabowski i nazwisko Brassow.

W r. 1918 został w. ks. przez władze sowieckie rozstrzelany w Pemi, a w r. 1931 w katastrofie samochodowej we Francji zginął jego syn jedyny, Jerzy.

W. ks. posiada majątki pod Częstochową, które zostały skonfiskowane na rzecz Skarbu Państwa.

zgodnie z przepisami dotyczącymi dóbr byłych członków rodziny cesarskiej.

Powódka, wszakże, dowodząc, że majątki w. księcia a były jej dobrami prywatnymi, wnosí o ich zwrot. Prokuratorja generalna stanęła na stanowisku, że małżeństwo Nałajki Brssow jest a ewent. bo rozwodu z

Zwycięstwo listy Nr. 1 w wyborach w Małopolsce

Według dotychczasowych danych, w wyborach do rad miejskich na terenie województwa lwowskiego, na ogólną ilość 632 mandatów, obóz rządowy, t. j.

lista Nr. 1 i BBWR, zdobył 447 mandatów, co stanowi ponad 70 proc. Str. Narodowe 6 mandatów, Chrześcijańska Dem. 6, Stron. Ludowe 9, PPS, łącznie z Bunde 22 mandaty, Ukr. UNDO — 60, Starorusini 5, miejscowe listy ukraińskie 1 mandat, listy żydowskie: sionisci, ortodoksi i ugrupowania lokalne — 74 mandaty, listy „dzikie” — 2 mandaty.

W województwie tarnopolskim na ogólną liczbę 496 mandatów lista Nr. 1 i listy BBWR, zdobyły 349 mandatów, t. j. ponad 70 proc. Stron. Narodowe 9, Ch. D. 7, Str. Lud. 3, UNDO 47, Starorusini 5 mandatów, lokalne grupy ukraińskie 3, ortodoksi i sionisci i lokalne listy żyd. 72, lista ugodowa 1 mandat.

Na terenie województwa krakowskiego na ogólną liczbę 560 mandatów lista Nr. 1 i listy BBWR, 463 mandaty, co stanowi 83 proc. Str. Narod. 3, Ch. D. 11 mandatów, Stron. Lud. 12 mandatów, PPS, łącznie z Bunde 38 mandatów, ugrupowania żyd. 19 mandatów, Niemcy 5, różni 9 mandatów.

W województwie stanisławowskim na ogólną liczbę 348 mandatów.

Budżet Pana Prezydenta i N. I. K. w Komisji

Po przeszło 30-dniowej przerwie zebrania się wczoraj komisja budżetowa Sejmiku — rozpoczęła prace nad budżetem na rok 1934-35, która z przerwą święteczną potrwa do końca stycznia.

Na wstępie wzięto pod obrady budżet Prezydenta Rzplitej. Preliminarzowa suma dochodów w budżecie P. Prezydenta Rzeczypospolitej wynosi w nowym budżecie 202.170 zł., a wydatków 2.004.250 zł. Z tego uposażenie P. Prezydenta wynosi 255.000 zł., wydatki na kancelarię cywilną 1.643.330 zł., na kancelarię zaś wojskową 905.920 zł.

Referent por. Czuma podał, iż ogólna wartość majątku państwowego, administrowanego przez Kancelarię Cywilną, wynosi 87.269.086 zł. Wydatki na reprezentację, a więc podróże, przy

jęcia, dary, nagrody, zmniejszają się o 50.000 zł. w porównaniu z rokiem ub.

natomiast wydatki P. Prezydenta o charakterze społecznym mają tendencję wzrostu. Naprzykład ilość chlebów dla Pana Prezydenta wynosiła w r. 1930 — 125, w r. 1931 — 136, w r. 1932 197, a od 1 stycznia do 4 grudnia r. b. 228. Każdy z chlebaków otrzymuje książeczko oszczędnościową na kwotę 50 zł. Upomniki z okazji jubileuszu małżeństwa wynoszą w bież. roku 5.500 zł.

Pos. Świątkowski (P. P. S.) oświadczył, iż licząc ułaskawienie, o której nie mówi, nie wyraża sprawy, jak wysłać do ogólna ilość wyroków śmierci, których w ciągu ostatnich trzech lat było ok. 300, co jest ilością nadmierną i co wywołuje niechęć w społeczeństwie.

Pos. Polakiewicz (D. N.) Co z tem ma wspólnego Kancelaria cywilna?

Pos. Świątkowski prosi o przesłanie nie cyt. dotyczących budżetu Prezydentów Rzeczypospolitej i Cesarzów wacji. Kończąc, mówca oświadczył, że klub P. P. S. głosować będzie przeciw budżetowi Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż uważa ten budżet za nadmier-

ny.

Pos. Rymar (kl. Nar.) zapytał, czy rząd istotnie zamierza powiększyć ilość gmachów reprezentacyjnych o 2.

Pos. Kancelaria cywilna, p. Helczyński: Kancelaria cywilna z żadnym podobnym wnioskiem dotyczącym nie wystąpiła i wystąpić nie zamierza.

Komisja przyjęła, w drugim czytaniu budżet P. Prezydenta Rzeczypospolitej z uwzględnieniem wniosku o zmniejszenie nie funduszu reprezentacyjnego o 2000 zł.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetu Najwyższej Izby kontroli.

Referent pos. Czuma podniósł, że organ jej skontrolowały w ub. roku w różnych działach gospodarki państwowej 673 kas skarbowych, 472 magazynów i składów, inwentarz 278 urzędów, 202 dostaw różnego rodzaju oraz rachunkowość 812 urzędów. Ponadto dokonano kontroli 1.907 wytworów i przedsięwzięć państwowych. Badania te odbywały się pod kątem widzenia celowości i oszczędności.

Preliminarz budżetowy kontroli N. I. K. przewidywał w dochodach 142.500 zł., w wydatkach zwyczajnych 4.437.100 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 250.000 zł. W budżecie wprowadzono pewne oszczędności. Ogólny koszt budowy gmachu N. I. K. wynosi 4.400.000 zł., z czego wydatkowano do tychczas 2.400.000 zł.

Pos. Rymar (klub Narodowy) zwrócił uwagę na sprawę wykonania budżetu gmachu N. I. K. Na ten cel potrzeba 2 miliony zł., natomiast preliminarz zawiera jedynie kredyty w wysokości 250.000 zł. Takich gmachów w kraju wiele. Zamiast koncentrować pieniądze na pewne punkty i rozpocząć budowę ulokować, rząd przeznacza drobne sumy na różne budynki i w rezultacie niczego nie kończy.

Prezes N. I. K. dr. Krzemiński oświadczył, że gmach N. I. K. będzie wykończony w tym roku z pięciadziestu połączonych na lat 10 z Z. U. P. U.

Na tem obrady zakończono.

Płomień rewolucji w Hiszpanji

rozgorzał z zdwojoną siłą

LONDYN, 11. 12. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Londynem a Hiszpanją została nagle przerwana w sobotę w nocy o godzinie 10-jej.

Według ostatnich otrzymanych tu wiadomości z Madrytu, liczba zabitych w starciach z rebeliantami w Barcelonie, Saragossie, Hiszpani i Londynie wynosi 15, pozatem

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Wskazy - filozofowie w fabryce Baty

PRAGA, 11. 12. — Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1000 osób z ukochanymi studiami filozoficznymi nie może znaleźć pracy, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofii.

...*

Ciekawe rzeczy widziała w Moskwie delegacja polskich rzemieślników

Rzemieślnicy polscy, którzy bawili w Rosji z eksportowymi próbkami swych towarów, poza pertraktacjami i wizytami oficjalnymi wiele także czasu spędzali w samych miastach, obserwując swobodnie, bez przewodników i opiekunów codzienne życie Moskwy.

— Naogół — mówi nam jeden z delegatów — trudno wyrobić sobie pełny sąd o warunkach życia sowieckiego. Życie to bowiem jest zamknięte w ścisłych kołach, do których dostęp jest prawie niemożliwy.

Np. robotnik, pracujący w fabryce, mieszka przy tej fabryce, tam się stojuje, tam nabywa wszystkie potrzebne mu przedmioty, tam posiada kocioł, czytelnię i różne kursy, które zajmują mu czas po pracy. Dlatego też rzadko kiedy udziela się on nazewnictwu.

Nawet w dni wypoczynkowe, które przypadały co szósty dzień, mało robotników widnie się na ulicach. Gdy zapytywaliśmy o to różnych ludzi, oświadczone nam, że w Rosji sowieckiej każdy dobry obywatel swój dzień wypoczynkowy przeznaczają na bezplatną pracę dla państwa. Takich dobrych obywateli, jak widać ze statystyk, prowadzonych przez poszczególne fabryki, jest przeszło 80 proc. i liczba ich stopniowo się zwiększa.

— Czy stykali się państwo z rzemieślnikami rosyjskimi?

— Kosza nigdy nie posiadała rzemiosła w naszym pojęciu. Tam już dawno przed wojną wirtuozeria ujęta była w masowe ramy, odbywała się mechanicznie. Istniały jednak mimo to drobne warsztaty i pojęcia rzemieślnika było, oczywiście, znane. Ten stan społeczny zaglądał całkowicie. Wszyscy rzemieślnicy, którzy ongiś pracowali w warsztatach samodzielnych, dziś pracują w wielkich fabrykach jako robotnicy lub majstrów.

— Sa jednak przecież rzemiosła, których nie sposób zmechanizować i zamknąć w ramach wielkich fabryk?

— A oczywiście, że sa. Ale w Moskwie znaleźć fryzjera, aby się ogolić, jest rzeczą bardzo trudną. Fryzjer hotelowy nie mógł nadążyć w pracy, a cennik za swoje czynności wyznaczony miał, jak na nasze warunki, wręcz ogromny. Golenie kosztowało ponad 4 złote. Widzieliśmy także np. warsztaty zegarmistrzowskie. Zegarka nikt przecież do fabryki do naprawy nie posie. Wobec tego warsztaty zegarmistrzowskie zostały. Ale nie indywidualne, a kolektywne. Wszyscy zegarmistrze danej dzielnicy zgromadzeni zostali w jednym lokalu po jakimś dawny sklep. Ustawiono dla nich warsztaty i posadono rzemiosła jednego przy drugim. Nad całością pracy czuwa kierownik, który przyjmując roboty, określa należność za dokonane naprawy i inkasuje pieniądze. Zegarmistrze za swoją pracę otrzymują, tak, jak inni robotnicy, utrzymanie dla siebie i dla swych rodzin, oraz pewną ilość „sowczaków” na kupno mebelów i odzieży.

— A jak ubrany jest przeciętny obywatel sowiecki?

— Trzeba powiedzieć, że mężczyźni najzupełniej zerwali z wszelkimi przesadami na temat ubrania. Elegancja w naszym znaczeniu nie istnieje. Ubranie najczęściej szare, a grubego „kazannego” sukna, bu-

ty w kraju znacznie gorsze od naszych wielkownych, albo wołkowe walciki i kaosze — oto cały strój sowieckiego przechodnia. Kobiety ubierają się już trochę lepiej. Zawsze posiadają one odrobinkę kokietery. A więc starają się naśladować damy z zachodu. Oczywiście, że i one noszą suknie z materiałów grubych w gatunku średnim, obuwie na codzień i na miasto sznurowane, kroju również bardzo zwyczajnego. Jedynie na dancing albo do restauracji lub ety ubierają się w jedwabie. Mężczyźni natomiast nie kładą się zupełnie. Długie buty i sweter, zaciągający zamkiem błyskawicowym pod szyję, bez kołnierzyka i krawata — to strój zupełnie powszechny w restauracjach sowieckich.

U kobiet na dancingu zauważyliśmy ogromną przewagę pantofelek koloru cielistego, fasonu wydłużonego na francuskim obcasie. Takie pantofle były u nas bardzo modne mniej więcej przed 6 laty.

— Jakże są ceny w Rosji?

— Dla przybysza z zagranicy bardzo wysokie. Rubel obliczany jest tam w relacji 4 złote 66 groszy. W Warszawie przez „Inturista” zapłaciliśmy za 10 dni pobytu w Moskwie, przejazd i wizyty po 98 dolarów. Po odliczeniu kosztów przejazdu i wizy, utrzymanie kosztowało nas po 8 dolarów dziennie.

Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z objęć śmierci tych, którym inni ludzie broni samobójstwa w ręce włożyli. Tych, co kula rewolwerowa, lub pecha szmaru ułożyła na wieki do trumny.

Do jednej z modnych ostatnich czasów restauracji — dancingu w Warszawie, słynącej z bardzo zruśszanego, choć zawsze wygórowanego cennika — przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ani inicjałów, ani zawodu ze względu na toczące się dochodzenie w tej sprawie).

Było to po „pierwszym”, więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuch” dancingowe, o których nasłuchiwał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygłuszanych portierów ukłonem do pasa i stereotypowym: „szanowanie, szanowanie”.

Gdy zajął miejsce przy stoliku — licząc rzęsa kelnerów i „piccolaków” — odczyta go kołem, bijąc czołm i obcasami w takt melodyjnego tang.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — ożwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządcy restauracji znał spóby „rozwe-

selania” gości, więc spojrzał znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia. Poła-

wał nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres ryczałtowo zapłacony, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamieszkowano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze urządzonej gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój placiliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Restauracja, wymiarami przypominająca naszą Filharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przegrzewa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz, gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: kosoś lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rb. Podają do stołu przekąski, zupę, pęczyste i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite. Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

W numerze niedzielnym mówiliśmy o ludzich — samobójcach, wyrwanych szczęśliwie z

Skazanie głównych winowajców zająć kwietniowych

W związku z obniżeniem zarobków w marcu r. b. powstał — jak wiadomo — w fabrykach włókienniczych strajk. Sytuację postanowił wyzykać centralny komitet K.P.Z.B., polecając okregowemu komitetowi tej partii w Białymstoku odbudować lewicę związkową, zlikwidowaną w 1932 r., wykorzystując nastroje mas robotniczych i opanować ruch. Na licznie odbytych wiecach najintensywniejszą działalność agitacyjną wykazali z ramienia partii: Lejba Lejwe, Wolf Wołkowyski i Szachne Webman. Działaniem tych agitatorów było wyprowadzić tłum na ulicę, pchać do awantur i ekscesów, doprowadzić do starć z policją i rozszerzyć strajk przez wciągnięcie do niego robotników wszystkich zawodów. W wyniku tej akcji doszło do wtargnięcia tłumy robotników do czynnych fabryk i usunięcia przemocą pracujących. Pisaliśmy o tem szczegółowo w numerze z dn. 1.IX.b.r.

M. in. tłum, liczący około 500 osób, udał się do buty szklanej na ul. Łukowa, aby usunąć pracujących. Część tłumy wtargnęła na podwórko buty, przybyły oddział policji rozproszył demonstrantów. Robotnicy buty w obawie przed gwałtem pracę jednak porzucili. W czasie rozpraszania tłumy rzucano kamieniami na policjantów, co spowodowało zdecydowanie opornego stanowiska uczestników zbliżeni, policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych.

Tęgiż dnia na pełnym zebraniu komitetu strajkowego Lejwe, Wołkowyski i Webman preferowali postanowienie, aby strajk włókienniczy zgeneralizować, a jednocześnie wyprowadzić tłum strajkujących na ulicę, sprowokować zajęcia z policją i wogóle nadać wystąpieniom charakter jaknajbardziej bojowy.

Lejwe, Wołkowyski i Webman stanęli wczoraj po raz drugi przed sądem okregowym w

Białymstoku, oskarżeni o robo-
tę wywrotową. Rozprawie prze-
wodniczył wiceprezes p. T.
Giedroyc przy udziale sędziów
Gielnowskiego i Krasickiego.
W fotelu prokuratorskim za-
siadł wiceprokurator Bartosze-
wicz. Obronę wnosili adw. Berenson i Duracz z Warsza-

wy oraz Tilleman z Białogosto-
ku. Późnym wieczorem sąd o-
głosił wyrok mocą którego ska-
zani zostali: Lejwe i Wołko-
wyski każdy na 8 lat, Webman
— na 6 lat więzienia, przyczem
wszystkich pozbawiono praw
honorowych i publicznych na
okres 10 lat.

Tragedja w mieszkaniu dozorca więziennego

Oblany kwasem solnym

W dniu 15 października r. b. o godz. 6 rano, kiedy dozorca więzienia Kazimierz Sasinowski powrócił ze służby do swego mieszkania, znajdującego się w administracyjnym budynku więziennym, będąca w jego mieszkaniu Jadwiga Syrycówna oblała mu twarz płynem trującym. Wskutek silnego bólu w oczach Sasinowski stracił przytomność. Po odzyskaniu przytomności stwierdził, że Syrycówna wyszła z mieszkania, zamykając drzwi od zewnątrz, klucz zaś zabrała ze sobą. Na alarm Sasinowskiego nadbiegli pełniący wartę przy bramie wejściowej dozorca Józef Turowski, który otworzył drzwi.

W toku dochodzenia policyjnego Syrycówna wyjaśniła, że w przeddzień swego czynu kupiła w aptece kwasu solnego, noczem o godz. 10 wiecz. udała się do mieszkania Sasinowskiego, gdzie pozostała na noc. Kiedy Sasinowski wrócił rano ze służby, wszczęła z nim rozmowę na temat zawarcia z nią związku małżeńskiego, a gdy

Sasinowski zaczął dawać wymijające odpowiedzi, schwyciła przyszykowany w szklance kwas solny i oblała mu twarz. W toku śledztwa Syrycówna zmieniła swe poprzednie zeznania podając, że przybyła do niego do mieszkania w celu pozabawienia się życia. Kiedy czyniła mu wymówki, że nie będąc kwaterm uwiadł ją w stanie silnego zdenerwowania usiłowała napić się kwasu. W jaki sposób Sasinowski został obłany kwasem, nie wie.

Sprawa ta wkrótce będzie tematem rozpraw sądu okręgowego.

Maszynka do powielania

banknotów dolarowych

W Grodnie został zatrzymany znany oszust Jasiński Karol, ost. zam. w Białymstoku, który dokonywał oszustw, rzekomo fałszując dolary. Oszustwa Jasińskiego polegały na tem, iż posiadając prasy żelazne, wkładał on do nich prawdziwe dolary, uzyskane od klientów, smarując je rzekomymi chemikaliami, a w rzeczywistości zabarwionym na kilka kolorów spirytusem i w ten sposób otrzymuje odbitki dolarów. W pewnym momencie zamienia prasę na inną z odcinkami czystego papieru i z dolarami umyka. Wg zeznania Jasińskiego, w ten sposób dokonał on na terenie m. Krynek i Białogostu szeregu oszustw na ogólną sumę 277 dolarów i 200 zł.

Przy rewizji znaleziono u Jasińskiego 4 prasy żelazne i 15 butelek z różnym płynem. Za podobne oszustwa Jasiński był już karany 6-krotnie. Jasiński wraz z dochodzeniem został przekazany sądziemu śledczemu w Grodnie.

Pod Kołami takówki

Jadący własną takówką szofer, Stoiak Stanisław (Mickiewicza 39) najechał na ul. Kilińskiego na 12 letniego Hosyczera Lowe (Marsz. Piłsudskiego 31), zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Kradzież drutów telefonicznych

— Na linii telefonicznej Kolno—Mały-Płock, na przedmieściu Małe-Labno, obok Kolna, wskutek mrozu pękł drut telefoniczny, którego około 30 mtr. skradli nieznani osobnicy.

— Na odcinku szosy Nowogród — Łomża, na 12 km. w kierunku Nowogrodu, między słupami Nr. 187 i 186, nieznani sprawcy dokonali kradzieży około 50 mtr. drutu telefonicznego.

662 kowali

bez prawa kucia koni

Urząd wojewódzki otrzymał sprawozdania, z których wynika, że na obszarze województwa znajduje się 662 kowali, w tem w Białymstoku 23 i na terenie pow. białostockiego 57, nie posiadających egzaminów, wzgl. niezbędnych praw do samodzielnego kucia koni. Celem polepszenia tego stanu urząd wojewódzki projektuje uruchomienie w miarę możliwości cywilnych kuraów kucia koni. Urząd wojewódzki zwrócił się do wydziałów powiatowych i magistratów o zainteresowanie się tą sprawą i podanie konkretnych projektów.

Ceny płodów rolnych

Na rynku w Białymstoku notowano wczoraj następujące ceny ziarna, maki, chleba i pszy (za 100 klg.): pszenica—19.50 żyto 13, jęczmień—14, owies—12.50, gryka—18, mąka pszenna 65%—42, 50%—45, żytnia pyłkowa 65%—27, razowa 90%—17, chleb pyłkowy 65%—26, razowy 90%—16, koniczyna—7, siano gruntowe—6, polne—7, błotne—4, słoma—3.80, ziemniaki—4.40.

Fabryka Łuńskiego stoi

Z braku zamówień uniuruchomiona została wykończalnia sukna Łuńskiego w Wasilkowie. Bez pracy pozostało 70 robotników.

KRADZIEŻE

Władze śledcze P.P. aresztowały Adolfa Rozenberga, podejrzanego o przywłaszczenie 183 zł. 30 gr. na szkodę Zw. Właścicieli Nieruchomości. Zatrzymanego przekazano władzom sądowym.

— Szwarlinowi Sergiuszowi (Gliniana 8) z domu przy ulicy Glinianej Nr. 1 nieznani sprawcy skradli narzędzie stolarskie wartości 70 zł.

— Spiczko Bernard (Wasilkowska 10) doniósł policji, iż w czasie chwilowej nieobecności domowników do mieszkania jego dostali się nieznani osobnicy, którzy—w zamiarze dokonania kradzieży—przeszukali całe mieszkanie, lecz spłoszeni przez jedną z sąsiadek zbiegli.

Młóść zabija

W dorożce na ul. Nieświeckiej w Wilnie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń mieszkaniec Krypna w pow. białostockim, Adolf Magnuszewski. Wraz z Magnuszewskim jechała 20 letnia Sabina Woroszyłowówna, która kochała, a dowiedziawszy się od niej, że zaręczyła się z pewnym oficerem, popełnił samobójstwo.

Systematyczna walka z gruźlicą

może wykorzenić tę straszną plagę ludzkości
Nabywajcie nalepki przeciwgruźlicze

POLSKIE
ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.

Przyjmują
wszelkie oblatunki
w zakres drukarstwa
wchodzące.